

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Walka o prezydenta

W Stanach Zjednoczonych Amer. Półn.

(Jz) Wojna jest zwykle dla prowadzących ją **klepskim interesem**. Tę starą prawdę potwierdza także wojna światowa. Jednakże jedno z biorących w tej wojnie udział państw, zrobiło na niej **dobry**, — ba, świetny — **interes**.

Państwem tem, to **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej**, które zaopatrywały walczącą Europę w broń amunicję i potrzebne pieniądze i w rezultacie zagarnęły do swoich kas **olbrzymią część wszystkich złota**. — Dzisiaj jeszcze niemal cała Europa jest **dłużnikiem Stanów Zjednoczonych**.

Podczas gdy w Ameryce jest **nadmiar kapitału**, nadmiar tak wielki, że banki płaćka zaledwie 1 1/2—2 1/2 procent w stosunku rocznym — **Europa choruje na brak pieniędzy**. Klucz sytuacji gospodarczej a przez to i politycznej Europy leży w rękach **Stanów Zjednoczonych**, bowiem bez udziału Ameryki bez jej **kapitałów, podniesienie gospodarcze Europy, jest prawie że niemożliwe**. Natomiast napływ kapitałów amerykańskich do Europy umożliwiłby jej szybką odbudowę gospodarczą.

Nic więc dziwnego, że w tej chwili Europa bacznie śledzi przebieg **walk politycznych**, rozgrywających się w Stanach Zjednoczonych.

W listopadzie odbędą się tam **wybory nowego prezydenta**, a więc **meża, który wywiera niemal decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych**. — Przedewszystkiem zależy od prezydenta kierunek **polityki zagranicznej Stanów**.

Dotychczas w Stanach Zjednoczonych stały do wyborów tylko dwie partje: **republikan-**

ska i demokratyczna. Zwykle bywało tak, że raz zwyciężali republikanie, drugi demokraci. **Wilson** był kandydatem **demokratów** — obecny prezydent **Coolidge** jest **republikaninem**.

Tym razem do wyborów stają trzy partje: **republikaniska, demokratyczna i radykalna**. Kandydatem **pierwszej** jest obecny prezydent **Coolidge**, zaś na stanowisko **wiceprezydenta** znany w Europie **Daves**. — Demokraci długo nie mogli się zdecydować, jakie mają wysunąć kandydatury; po długiej walce w łonie stronnictwa wysunęto jako kandydata na prezydenta byłego posła St. Zjedn. w Londynie **Johna H. Davisa**, na **wiceprezydenta** brata głośnego polityka **Bryana**, gubernatora stanu **Nebraska Karola Bryana**. Kandydatem **radykalów** jest senator **La Folette**.

Wynik wyborów trudno przewidzieć. Republikanie ucierpieli mocno w opinii publicznej na skutek wykrycia słynnego **skandalu naftowego**. Również niezbyt popularni są kandydaci **demokratów**. Davis ma stosunki z wielkim kapitałem, co agitacja przeciwko niemu wyszukuje, piętnując go jako **narzędzie kapitalistów**. Trzeci kandydat, senator **La Folette**, opiera się na **masach robotniczych i na farmerach**, w których to kołach jest bardzo popularny.

Każde z tych stronnictw ma swój program. Nas interesuje głównie ta część programu, która mówi o **stosunku Stanów do Europy**. Kandydaci nie wypowiadali się jeszcze oficjalnie, lecz już teraz wiadomo, jakie będzie ich w tej sprawie stanowisko. — **Republikanin Coolidge** chce **zachować dotychczasowy stan rze-**

czy, polegający na trzymaniu się Ameryki zdale od przeciwności i walk europejskich. — Od republikanów Europa czynnej pomocy spodziewać się **nie może**. Natomiast demokraci **Davis** jest zwolennikiem **polityki Wilsona**, który — jak wiadomo — **chciał pomóc Europie**. — Stanowisko **La Folette** nie jest dostatecznie znane, lecz zdaje się, że poprowadziłby on **politykę zagraniczną** zblizoną do tej, jaką chce prowadzić **Davis**.

Patrząc na wybory amerykańskie z punktu widzenia **europjskiego i polskiego** trzeba sobie

zyczyc **zwycięstwa kandydata demokratów — Davisa**. Jego wybór niewątpliwie spowodowałby **napływ do Europy kapitału amerykańskiego**, którego część zapewne przysłałaby **do Polski**, o ile poprowadzimy **madrą politykę**. A zdaje się, że nikomu nie trzeba udowadniać, że **napływ większych kapitałów amerykańskich do Polski miałby bardzo dodatnie dla nas skutki**. Nam właściwie tylko **kapitalistów** trzeba, abyśmy mogli stać się państwem **gospodarczo bardzo silnym**.

Wyrzucili go.

WARSZAWA, 20. 7. A. W. Poseł **Emil Załuski** został usunięty z klubu ukraińsk. „Chliborobów” za rozpuszczanie o klu-

bie uwłaczających wiadomości o nadużyciach aż do nieplacenia rachunków sejmowych w sejmowym bufcie włącznie.

Napad bandytów.

Banda uzbrojona w karabiny oraz karabin maszynowy. W potyczce zginął komendant policji. Pościg trwa.

WARSZAWA, 20. 7. (PAT) W nocy na 19 lipca br. napadła w miasteczku **Wiszniew** powiatu wolożyńskiego **banda licząca 27 ludzi, uzbrojona w karabiny oraz karabin maszynowy** i zrabowała 10 koni. Zarządzone natychmiast pościgi doprowadziły do potyczki w okolicznej wsi **Jackowo**, gdzie wywiązała się potyczka, w której zabity został **komendant powiatowej policji w Wolożynie komisarz Opaciński**, bandyci zaś w dalszym ciągu cofali się ku granicy. Mimo wysłanego natychmiast na skutek zarządzenia województwa oddziału ułanów wraz z silnym oddziałem policji 6 bandytom przebranych w mundury policyjne udało się przekroczyć

granicę wraz ze skradzionymi koniami, reszta zaś rozproszyła się w okolicy. Ujęto dwóch braci **Wojewódzkich**, którzy bandytów przeprowadzali przez granicę. Poszukiwania za rozproszonymi bandytami trwają nadal. Całą akcją kieruje przybyły na miejsce p. wojewoda nowogrodzki wraz z okręgowym komendantem policji państwowej.

NOWOGRÓDEK, 20. 7. (PAT) W związku z napadem bandytów na wieś **Wiszniew**, p. wojewoda nowogrodzki przerwał inspekcję pogranicza litewskiego i udał się w towarzystwie prokuratora, zastępcy komendanta okręgowego oraz kierownika oddziału policyjnego na granicę sowiecką.

Nareszcie urzędnicy dostaną dodatek mieszkaniowy.

Ustawą z dn. 12 czerwca r.b., ogłoszoną dnia 26 czerwca br. w Dzienniku Ustaw, rząd został upoważniony do przyznania funkcjonariuszom państwowym dodatku na mieszkania. Wysokość tego dodatku musiała być uzgodniona z wpływami spodziewanymi z podatku od nieruchomości miejskich, wprowadzonego na mocy ustawy o ochronie lokatorów, a ustalonego bliżej rozporząd. Prezydenta z dnia

17. 6. rb. W obec tego opracowany już został projekt rozporządzenia Prezydenta Rady Ministrów w sprawie dodatku mieszkaniowego dla urzędników. — Będzie on rozpatrywany na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów. Dodatek mieszkaniowy dla urzędników wypłacony będzie za czas od 1. 6. do 1. 8. prawdopodobnie jednocześnie z pensją w d. 1. sierpnia rb.

Zadania konferencji londyńskiej.

LONDYN, 20. 7. A. W. W londyńskich kołach dobrze poinformowanych a bliskich konferencji londyńsk. mówią, że po uregulowaniu sprawy odszkodowań konferencja przystąpi do dyskusji w sprawach bezpieczeństwa Francji i długów między-

sojuszniczych. Wielki wpływ wywierają amerykańscy członkowie konferencji na przebieg jej obrad i oni też jak slychać należałoby, aby jak najrychlej załatwiono przez porozumienie się wzajemnie sprawą długów międzysojuszniczych.

Falszywe banknoty 50-cio dolarowe.

WARSZAWA, 19. 7. (PAT) Według informacji, otrzymanych z departamentu skarbu, pojawiły się niedawno w obiegu nowe **falszywe banknoty 50 dolarowe** (t. zw. gold certificate) nerji 1913 r. z podpisem **Huston B. Tohoe**, registrar departamentu skarbu i **John Burke**, skarbnik Stanów Zjednoczonych.

Na banknotach znajduje się portret prezydenta **Granta**. Numer płyty jest niewyraźny i jest albo 13, albo 43. Falszywe banknoty są zrobione z płyt, wykonanych bardzo niedokładnie, papier jednak jest prawdziwy, sfabrykowany przez wypranie i wybielenie banknotów mniejszej wartości.

Wiadomości sportowe.

T.K.S. - Posnania 5:1 (2:1)

POZNAŃ, 20. 7. (Tel.) Toruński Klub Sportowy rozegrał w Poznaniu z tamtejszym **T. K. S. „Posnania”** zawody piłki nożnej, osiągając mimo czterech rezerwowym graczy, bardzo łat-

dy wynik 5 : 1. Gra na ogół otwarta — w drugiej połowie przewaga **T. K. S.** Jedyna bramka dla „Posnania” z widocznego spalonego. Sędziował p. Adam-

Amateure - Polonia 8:3 (5:1)

WARSZAWA, 20. 7. (PAT) Dzisiejsze zawody wiedeńskiej drużyny **Amateure** z **Polonią** należą do najciekawszych w sezonie. Do przerwy prowadzi **Amateure**, zdobywając 5 bramek. — Pierwszą bramkę dla **Polonii**

zdobywa **Hamburger**. Do pauzy stosunek 5 : 1 na korzyść **Amateure**. Po pauzie tempo wzmagają się. Zawody kończą się o zmierzchu wynikiem — 8 : 3 na korzyść **Amateure**. Sędziował p. **Grabowski**.

Legja - Wacker 1:1.

WARSZAWA, 20. 7. (PAT) Dzisiejsze zawody piłki nożnej pomiędzy drużyną wiedeń-

ską **Wacker** a **Legją** zakończyły się rezultatem remisowym 1 : 1.

Pogoń - Polonia (Przemysł) 1:1.

LWÓW, 20. 7. (PAT) Dzisiejsze zawody piłki nożnej między **Pogonią** lwowską a **Polonią** przemyską zakończyły się wynikiem 1 : 1.

Rapid - Hasmona 7:2 (3:0)

LWÓW, 20. 7. (PAT) Zawody piłki nożnej między **Rapidem** wiedeńskim a **Hasmo-**

nę dały w wyniku 7 : 2 (3 : 0) na korzyść **Rapidu**.

Wyniki z Górnego Śląska.

KATOWICE, 20. 7. (PAT) Dzisiejsze zawody piłki nożnej między **F. C. I.** z Katowic a przybyłą ze Śląska **Opolskiego** drużyną **Sportclub Zaborze**, zakończyły się wynikiem 3 : 2 (0 : 1) na korzyść **F. C. I.** Dzisiejsze zawody piłki nożnej między drużyną **Sportovní Club** z **Morawskiej Ostrawy** a **katowicką** zakończyły się wynikiem 0 : 0.

KRÓLEWSKA HUTA, 20. 7. (PAT) Sobotnie zawody piłki nożnej między drużyną **czeską Sportovní Club** z **Morawskiej Ostrawy** a **teamem Królewskiej Huty** zakończyły się wynikiem 8 : 1 (4 : 0) na korzyść **Czechów**.

Wiadomości z procesu krakowskiego.

KRAKÓW, 20. 7. A. W. Dzisiejszy 38 dzień rozpraw zebrał dużo publiczności. Obrona stawiała się w komplecie. Zasiada dziś na ławie obrońców trzech posłów i jeden senator. — Po odczytaniu pytań przewodniczący otwiera dyskusję nad nimi.

Pierwszy dr. **Heski** wnosi o odroczenie wszystkich pytań odnosnie do par. 58 oskarżenia co do zbrodni buntu, uzasadniając wnioskiem ten. Dalej wnosi obrona o dołączenie wszystkich pytań z par. 5 co do współwiny oskarżonego **Klemensiewicza** w ten sposób, aby rozkazy, pochwalanie i dostarczenie środków zbro-

dni objęte było tem samym pytaniem.

Dr. **Bross** wnosi o skreślenie pytań popartych na par. 85, 5, i 87., postawienie zamiast tych pytań ewentualnie pytań z par. 335. ustawy karnej co do oskarżenia o usiłowanie morderstwa. **Obrońca Lieberman** wnosi o uchylenie pytań co do oskarżo-

neg posła **Stańczyka**, wykraczających poza uchwałę Sejmu, na mocy której **Stańczyk** oskarżony jest tylko o rozruchy.

Prokurator **Hubel** sprzeciwia się wszystkim wnioskom obrony. W sprawie tej Trybunał udał się na naradę.

Mowa prokuratora.

KRAKÓW, 20. 8. A. W. Na skutek wiadomości, że po przerwie przemawiać będzie prokurator, sala i galerja zapelnily się po brzegi. Po wejściu Trybunału na salę przewodniczący oznajmił, że wszystkie wnioski obrony zostały odrzucone i udziela głosu prokuratorowi dr. **Hubel**. Mowa prokuratora brzmiała jak następuje:

Panowie Przysięgli! Wysoki Trybunał! W dzień 9-ty listopada z wieży kościelnej przastarego grodu **Krakowa** rozkołysały się jękiem dzwony i rozplynęły się przeraźliwym lamentem. To podzwonne to ostatnie pożegnanie szczytkom tych trzynastu bohaterów, którzy złożeni do czarnych trumien, zdążają na miejsce wiecznego spoczynku. Żaloba, cichy smutek i spokojne żale towarzyszą temu smutnemu

konduktowi. To pogrzyb oficerów i żołnierzy 8-go pułku ułanów **Gdzie padli, kiedy polegli?** Czy złożyli swe życie w ofierze na ołtarzu Ojczyzny w obronie jej granic z wrogiem najezdźcą? Oto nie w walce z wrogiem zewnętrznym padli ulani polscy, ale poległ z ręki własnych braci **rodaków**. Padli na ulicach miasta od bratniej kuli, od kuli polskiego robotnika. W dniu 6. listopada żołnierze polscy zasnali trupem ulice miasta, wykonywując swój ciężki obowiązek obrony porządku i praworządności. **Ponury, krwawy dzień 6. listopada** przesunął się tam w całej swej grozie przed oczyma panów. Przez szeregi tygodni patrzyliście panowie na tę ponurą tragedję pamiętnego dnia.

Gdy uzmysłowimy sobie te straszne chwile, kiedy na ulicach przastarej stolicy polskiej

lała się krew polskich żołnierzy ginących z bratobójczej ręki, to uświadomimy sobie jak ciężki dla tych żołnierzy musiał być obowiązek wyruszenia na ulicę przeciw tym, którzy braćmi byli i jak głęboko mieli wszczepioną w serca i dusze świadomość że ponad wszystko wyższe jest dobro Ojczyzny i honor żołnierski.

Cała ich męka, całe ich bohaterstwo staje nam jasno przed oczyma, a z drugiej strony cała ohyda, cała potworność tych, co odważyli się skierować brzoń zabójczą przeciw polskiemu żołnierzowi, i cała ohyda i potworność tych, którzy im tę brzoń do ręki podali.

A geneza tego krwawego dnia? Genezy tej należy szukać w wypadkach które tę tragedję poprzedziły, w kierowaniu przez **polską partję socjalistyczną**

strejku politycznego i jego przebiegu.

Mówca następnie przechodzi do wykazania winy poszczególnych oskarżonych i na podstawie wyniku rozprawy dochodzi do wniosku, że wina oskarżonych jest dostatecznie wykazana, że muszą oni ponieść zasłużoną karę. — Przemówienie prokuratora wypowiedziane z przejęciem wywarło głębokie wrażenie i było slychać płacz i łkania kobiet szczególnie w chwili, gdy prokurator mówił o śmierci **bohaterów ulanów**. Na tem przerwano rozprawę. Prokurator zakończył swe przemówienie w poniedziałek. Po mowie prokuratora będą przemawiali zastępcy strony poszkodowanej a następnie poszczególni obrońcy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę w nocy.

Podpisanie umowy konsularnej między Polską i Sowieciami

Dn. 18 bm. została podpisana w Moskwie konwencja konsularna między Polską a S. S. R. Ze strony polskiej podpisali konwencję: charge d'affaires Rzeczypospolitej p. K. Wyszyński i p. K. Poznański, naczelnik

wydziału departamentu konsularnego M. S. Z., ze strony rosyjskiej — członek kolegium komisariatu ludowego spraw zagranicznych W. Kopp, oraz naczelnik wydziału tegoż komisariatu p. Stein.

Ustąpienie p. Olszewskiego z prezesury delegacji reewakuacyjnej

Minister Antoni Olszewski, prezes delegacji polskiej w niemieckiej komisji reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie, który pełnił duże zadania, kierując pracami wspomnianych komisji od początku ich istnienia, ustąpił ze swego stanowiska, obejmując jednocześnie kierownictwo komisji międzyministerjal-

nej do spraw wykonania traktatu Ryskiego. Tem samym minister Olszewski nie traci kontaktu z prowadzoną przez trzy lata delegacją. Prezesem delegacji polskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej w Moskwie mianowany został dotychczasowy wiceprezes p. dr. Kuntze.

Sąd konkursowy na prace w dziedzinie udoskonalenia systemu urzędowania i rachunkowości w urzędach państwowych rozpoczął swe prace

WARSZAWA, 20. 7. Pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, wojewody Moskalewskiego, zebrał się w dniu 18 bm. sąd konkursowy w sprawie oceny nadoskonalonych prac w dziedzinie udoskonalenia systemu urzędowania i rachunkowości w urzędach państwowych. Nadesłano prac 295, z których 207 odnosi się do trybu i systemu urzędowania oraz manipulacji kancelaryjnej, a 88 dotyczy uproszczenia systemu rachunkowości i kasowości. Sąd postanowił rozprawić prace w dwóch komisjach, mianowicie: 1) pod przewodnictwem naczelnika wydziału Jana Buda w zakresie rachunkowości i kasowości i w 2) pod przewodnictwem naczelnika wydziału mian. spraw zagr. Sesorowicza dotyczące udoskonalenia trybu i systemu urzędowania oraz manipulacji kancelaryjnych. Komisje te pracować będą w składzie co najmniej 5-ciu członków.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu miesiąca październik. Wyniki prac konkursowych zostaną zamieszczone w państwowej radzie oszczędności w celu użytkowania.

Parlamentaryzm nasz nie dorwał do objęcia rządów

WARSZAWA, 20. 7. (waż). Około godz. 7 wiecz. poseł Thugutt oświadczył wczoraj dziennikarzom sejmowym: — Odmówiłem p. premierowi przyjęcia ofiarowanej mi teki i zgłosiłem wystąpienie z klubu. Oświadczenie to zakończyło koncepcję zrekonstruowania gabinetu przez jednoczesne powołanie przedstawicieli obu obozów politycznych z prawicy i lewicy. Metoda utrzymania równowagi światopoglądów w składzie gabinetu nie dopisała z chwilą, kiedy wyraziłem

tych różnych światopoglądów w gabinecie mieli się stać parlamentarzyści. I dlatego kończąc epizod parlamentaryzacji gabinetu parlamentarzystów przyjdzie czas wtedy, gdy jak rzeźbiarz z gliny, nauczą się tworzyć z ciała prawodawczego formy potrzebne do urzeczywistnienia idei politycznych.

Sto lat myśli polskiej

WIEK XIX. STO LAT MYŚLI POLSKIEJ. Zyciorysy, streszczenia, wyjątki. Pod redakcją: B. Chlebowskiego, I. Chrzanowskiego, A. Drogoszewskiego, H. Gallego, G. Korbuta i M. Kirdla. Tom IX. Nakł. Gebethnera i W. Wolf. Warszawa 1924.

Przed osiemnastu laty, z inicjatywy wielkiego patrioty i obywatela, Stanisława Krzemieńskiego, powstała w Warszawie myśl wydawnictwa, zamierzonego na wielką skalę, a mającego zobrażować w studjach zyciorysowych i w obszernych wypisach dzieje polskiej kultury umysłowej w ciągu wieku porobiorowego. Było to nazwane p. t. zw. „rewolucji rosyjskiej”, gdy błyskały nadzieje „dni wolnościowych”. W istocie rzeczy zmieniła się tylko forma polskiej kultury, ale oświadczenie to zakończyło koncepcję zrekonstruowania gabinetu przez jednoczesne powołanie przedstawicieli obu obozów politycznych z prawicy i lewicy. Metoda utrzymania równowagi światopoglądów w składzie gabinetu nie dopisała z chwilą, kiedy wyraziłem

lucji francuskiej na wschodzie Europy spełniał się wielki akt dziejowy, w śmiertelnych kurczach upadał naród, niegdyś święty, grzeszny potem, później pokutujący — zapóźno; upadał bez dłoni pomocnej, bez przyjaciół. Ura! ale żyć nie przestał: to tylko na państwie jego spełniła się śmierć polityczna. Na pogrzebie nie lamano świec, nie kruszono kopii, jak pozgonie ostatniego rodu dziedziczy; odbyło się bez krów, pień żalobnych i uroczystości kościelnych. Rzucono „zewłok święty” do dołu, odwrócono ostatnią kartę dziejów, urzędowych dziejów państwa wielkiego narodu. Wobec faktu nieprzerwanego życia narodowego było to tylko pozory. Niema trumien dla ducha: żyjemy!

„Sto lat myśli polskiej” miało być właśnie zsumowaniem najważniejszych momentów twórczych naszego ducha. Wydawnictwo posuwało się dość regulamie; do chwili wybuchu wojny wydano osiem tomów, początek miało nastąpić przerwy, aż do sprawozdania o najnowszym z prawach, aż do napisów

Co mówi o czynie p. St. Umińskiej Jeden z najwybitniejszych adwokatów warszawskich? „Tragiczny konflikt między suchą literą prawa i głębokim poczuciem sprawiedliwości”

„Uniewinnienie będzie wyrazem najgłębszego współczucia”

WARSZAWA, 20. 7.

Rozaczliwy czyn p. Stanisławy Umińskiej — zabicie najukochańszego człowieka skazano przez nieuleczalną chorobę na śmierć w strasznych męczarniach, przejął do głębi całe myślenie społeczeństwo.

Psychologiczne tło tragedii omówione zostało dokładnie przez grono najwybitniejszych ludzi sztuki, środowisko z którego pochodzą obie postacie wielkiego dramatu — ś. p. Zyznowski i p. Umińska.

Prawną stronę czynu, jego konsekwencje z punktu widzenia dogmatów sprawiedliwości — oto zagadnienie szeroko obecnie omawiane w świecie prawniczym stolicy.

Adw. Mieczysław Ettinger (syn) do którego zwrócił się w tej sprawie, wyowiedział uwagi następujące, które dzielił się z czytelnikami.

Staliśmy przed jednym z przykłądów tragicznego konfliktu między suchą literą prawa i głębokim poczuciem sprawiedliwości.

Obowiązujący u nas kodeks karny posiada (jak to już zaznaczyliśmy w jednym z poprzednich numerów) artykuł przewidujący zabójstwo na prośbę zabitego i wskutek współczucia dla niego, wymierzając karę twierdzy od 2 tygodni do 3-ech lat, gdy za zwykle zabójstwo grozi wieloletnie ciężkie więzienie, przewidywać jeszcze trzeba, że twierdza nie jest karą hanbiącą i nie pociąga za sobą pozbawienia praw.

W kodeksie niemieckim zabójstwa na prośbę są również traktowane wyjątkowo łagodnie co do wymiaru kary. Lecz p. Umińska sądzona będzie we Francji.

Pełniła ona zabójstwo niewątpliwie z t. zw. premedytacją, więc teoretycznie grozi jej w myśl kodeksu francuskiego kara śmierci, przy okolicznościach łagodzących kodeks ten mówi o więzieniu od lat 5, gdyż specjalnych przepisów w rodzaju wskazanych wyżej prawo francuskie nie zna.

O karze śmierci, rzecz prosta nikt nawet nie pomyślał, ale nawet więzienie „od lat 5” musi przerazić wszystkich, kto zdaje sobie

sprawę z istoty czynu p. Umińskiej. Tutaj jednak odpedza trwożne myśli, że nieszczęśliwa kobieta stała przed sądem przysięgłych. Sąd przysięgłych pomimo wszelkich kodeksów, dowodów winy, pomimo nawet przyznania się oskarżonego do zbrodni ma prawo głosem sumienia odpowiedzieć: „Nie, nie winien!”

rozstępują się strażę przy ławie oskarżonego. Werdykt sądu przysięgłych nie podlega zaskarżeniu. Co orzekła przysięgła w sprawie p. Umińskiej? Jeśli będzie dobrze zrozumiana istota jej czynu — wiadomo.

Praktyka w tym wypadku jest b. pocieszająca. Wystarczy przypomnieć imie winniące werdyktu nie daleko sięgając w przeszłość sprawę n. Caillaux oskarżonej o zabójstwo rewolwerem „Fiora” który przerwał jej mężowi prowadził kampanie, albo sprawę germaine Peron o zamordowanie z pobudek politycznych Mariusza Plateau z „Action Française”.

„Cóż dopiero mówić o czynie Umińskiej, która kierowała najharmdziej czyste i szlachetne pobudki!

Znaczyć jeszcze należy, iż kodeks francuski, jak zaznaczyliśmy w poprzednich numerach, nie karze ani samobójców, ani tych którzy im okazali pomoc przy popełnieniu samobójstwa.

czyż ze stanowiska moralności i sprawiedliwości p. Umińska byłaby winna, gdyby rewolwer z którego zabiła samą, podała Zyznowskiemu, aby się on sam zastrzelił?

Dodać jeszcze w końcu uwagę trzeba, że sprawa umniejszenia kodeksu rozdziałami o zabójstwach na żądanie zabitego żywo jest dyskutowana oddawna we Francji i wiele poważnych głosów skłania się ku opinii słynnego kryminalisty włoskiego Ferri, że zabójstwa takie nie powinny być wcale karane.

o ile nie wyrływają z pobudek antyspołecznych. W związku z tem poruszana jest również sprawa odnowienia działalności lekarzy za przysiężanie śmierci chorych nieuleczalnie. Główny autor wielkiego słownika nauk lekarskich Dechambre żąda kategorycznie

ustalenia, iż w takich razach lekarz przed wiedzą i sumieniem tylko odpowiada. Wolno tedy spodziewać się — kończy p. Ettinger rozmowę — iż p. Umińska zostanie w Paryżu uniewinniona. Gdy potem wróci do kraju, sądzona już oczywiście nie będzie, gdyż prawo nasze szanuje wyroki cudziomiejskie.

Wynik jednak nie nastąpi wcześniej jak późną jesienią.

Pisma paryskie o tragedji Stanisławy Umińskiej

Pisma paryskie omawiają tragedję artystki polskiej Stanisławy Umińskiej z najwyższym współczuciem i podziwem dla bohaterkiej miłości, która popchnęła ją do tak rozpaczliwego kroku i zaznaczają, iż to co się stało przerasta miarę zwykłego zabójstwa.

Redaktor naczelny „Liberté”, znakomity publicysta, Camille Aymard, pisze: „Kobieta, która była w stanie zdobyć się na ten giest tragiczny, wyzwalając ukochałego człowieka z okrutnych męczarni, nie może być traktowana przez sąd, jako zwykła zabójczyni. Zasługuje ona na wyższą miarę traktowania”.

Ime pisma, jak „Le Petit Journal”, „Petit Parisien”, „Matin”, podkreślają bezgraniczną ofiarność nietylko uczucia, ale i zdrowia St. Umińskiej, która trzykrotnie poddawała się operacji przełania własnej krwi, chcąc ratować sw. p. Jana Zyznowskiego, zaznaczają, iż jedynie bezgraniczną miłości mogła popchnąć p. Umińska do spełnienia czynu tragicznego, aże przepojonego najgłębszą troską wyzwolenia kochanego człowieka z okrutnych męczarni.

Później pisma podają, jak

latem bowiem nie będzie już sesji przysięgłych. Jak mi wiadomo, Związek artystów s. en polskich miał szczęśliwą myśl uproszenia kol. Beylina o zajęcie się sprawą. Kol. Beylin w tych dniach wyjeżdża do Paryża i niewątpliwie uczyni wszystko, co będzie potrzebne, dla zgromadzenia materiału, wyjaśniającego sprawę i przedstawienia jej przed sądem w należytym świetle.

naprz. „Tems”, iż p. Umińska usiłowała również odebrać sobie życie. Głębokie omdlenie, trwające kilka godzin oraz stan ogólnego wyczerpania sprawiły, iż p. Umińska została pozostawiona w tymże zakładzie leczniczym, gdzie otoczono ją niezwykłą troskliwością i pielęgnacją.

Pisma paryskie podają również w obszernych słowach zarzys życia i twórczości sw. p. Jana Zyznowskiego, przyczem w wyrazach nacechowanych szczególnym szacunkiem dla zmałego, podkreślana jest okoliczność, iż był on jednym z pierwszych, którzy zaczęli się do szeregow francuskich, pragnąc bronić Francji, na której kulturze wychowywał się bytności w Paryżu.

Podając do informacji publicznej wiadomości o tem, że sw. p. Jan Zyznowski był nagrodzony wysokimi odznaczeniami francuskimi za waleczność, pisma wzywają związku Wojakowski do wzięcia udziału w pogrzebie jednego z obrońców ich ojczyzny.

Pogrzeb, którym oficjalnie zajął się konsul polski w Paryżu odbędzie się w niedzielę 20-go lipca r. b.

Przedłużenie o dwie godziny dnia roboczego na Górnym Śląskim

Minister pracy i opieki społ. p. Darowski podpisał wczoraj rozporządzenie rządu przedłużające dzień pracy w hutach górnośląskiej części województwa o dwie godziny na przeciąg 3-ech miesięcy z tem, iż zarządzenie to może być każdej chwili odwołane. To przedłużenie czasu pracy nie stosuje się do tych kategorii robotników, które w roku 1913 pracowały mniej niż 10 godzin.

Wykonanie tego rozporządzenia powierzono komisarzowi demobilizacyjnemu, Wehodzi o niego niezwłocznie z dniem ogłoszenia. W związku z rozporządzeniem powyższym rządu oraz interwencją komisarza demobilizacyjnego, pracodawcy cofnęli zapowiedziany na dzień dzisiejszy lokant.

nawet z punktu widzenia tak szeroko pojmowanego zakresu celów i środków literatury, to jeszcze nie znajdziemy racji zestawiania razem fizyka lub astronomia z poetą lub nowelistą. Podobna metoda uogólnień wynika z konieczności kulturalnych narodu, który w niewolę bronić musiał z taką samą czynnością swych uczonych, jak swych twórców literackich.

Dziś, gdy zdążamy coraz szybciej i pewniej do pełni życia narodowego, literatura wyzywa się będzie zadań nauki i politycznego oddziaływania, jakie ciężkie warunki historyczny narodziły. Nowa edycja „Wiek XIX”, która niewątpliwie nastąpi, opracowana zostanie według innego, ściśle literackiego planu.

znana. Nowowydany tom „Wiek XIX” odtwarzają w szeregu charakterystyki i wypisów. Jeden z głównych filarów wydawnictwa, Bronisław Chlebowski opracował jeszcze w r. 1914: Lenartowicza, Michała Balińskiego i Walerego Wielogłowskiego. Wydrukowania tych prac, niestety, już się nie doczekał. G. Korbut przygotował: Cyganerię Warszawską, J. B. Dziekońskiego, A. Czajkowskiego, Henryka Kamińskiego, Karola Balińskiego, R. Zmorskiego, W. Wolkiego i Mikołaja Malinowskiego. Henrykowi Gallemu powierzone prace nad: G. Zielińskim, A. Wilkońskim, P. Wilkońską i A. Grozą, A. Drogoszewski zajął się: N. Zmichowska, Syronką i A. Sową; M. Krij — E. Dembowskim i J. Majorówkami; wreszcie T. Kupczyński J. Bartoszewiczem i H. Schmidtem. Zwłaszcza obszerniejsze zyciorysy członków t. zw. Cyganerii Warszawskiej powstają będą radośnie przez wszystkich miłośników rodzimej kultury.

„Wiek XIX” staje obecnie wobec czasów już nam bliższych, czasów ponowstańczych. Żadania wydawnictwa rozszerzają się w wolnej Polsce, jednocześnie zaś rośnie przez wyrażenie, że księgi te staną się nie tylko dla każdego wykształconego polaka. Jan Lorentowicz.

W pogoni za fałszerzami 100-dolarówek Skompromitowany właściciel hotelu W pewnym mieszkaniu na Marymoncie znaleziono klisze do banknotów amerykańskich

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Dolar jest banknotem bardzo trudnym do podrobienia. Oszuści, zdając sobie z tego sprawę, wyspecjalizowali się w zupełnie innym kierunku.

Mianowicie, zamiast fabrykować nieudolne i łatwe do poznania fałszyfikaty, zaczęli

przerabiać malowarstwo banknoty

na banknoty o wyższej wartości. Za wycieczką posługują się 1-dolarówkami różniącymi się tylko cyfrą od innych banknotów.

Ze zdumiewającą zręcznością, posługując się im tylko znanymi sposobami, fałszerze usuwają z banknotów

liczby „1“ oraz napis „one“, a na ich miejsce wpisują ręcznie liczby wyższe, zazwyczaj setkę. W ten sposób z jednego dolara otrzymują sto dolarów.

Wobec ukazania się w obiegu zatrzęsiano wielkiej ilości fałszyfikatów, wywiadowcy 10-go komisariatu przydziału p. Siewierski oraz pp. Gogan i Fenigstein, po zebraniu poufnych wiadomości, po szeregu mozolnych obserwacji i wywiadów

wpadli na trop szajki fałszerzy dolarów.

Na ulicy Kupieckiej został aresztowany 26-letni Jakób Sznek, właściciel domu nr. 16 przy ulicy Rudzkiej w Marymoncie. Znaleziono przy nim banknot 100-dolarowy ładzący podobny do prawdziwego. Po sprawdzeniu przez eksperta okazało się, że banknot ten

był przerobiony z 1 dolarowego.

Badany Sznek zeznał, że zakwestjonowany banknot otrzymał od Hersza Joska Gutowicza, właściciela domu i hotelu w Pruszkowie przy ulicy Bolesława Prusa Nr. 24. Pomimo kilkudniowej ścisłej obserwacji, Gutowicz nie dał się ująć w Pruszkowie. Aresztowano go niespodzianie w Ogrodzie Saskim, gdzie wesoło gawędził na ławce z Moszkiem Dychtwaldem, nigdzie niemeldowanym. Podczas osobistej rewii znaleziono w kieszeniach Dychtwalda

falszywy dokument

na nazwisko Jakóba Grynera, lecz z jego autentyczną fotografią, wydany rzekomo przez Magistrat miasta Radomia.

Okazało się, że Dychtwald był poszukiwany przez wła-

dze sądowo-śledcze za cały szereg oszustw i fałszerstw.

Podczas rewizji w mieszkaniu Szneka w Marymoncie znaleziono

klisze fotograficzne

z ramkami banknotu 1-dolarowego. Sędzia śledczy II-go okręgu polecił osadzić fałszerzy w więzieniu, zaś dalszym dochodem niemieli zająć się brzydą fałszerską urzędu śledczego.

Człowiek o tysiącu nazwisk

Oto jeszcze jeden z tych, którzy wstrząsy i zawieruchy wojny umieli wyżytkować, by

przemycić przez nie własne oszustwo

i wygrać te „złote czasy“ dla ciemnych swoich machinacji.

Na początku 1919 r. przybył do stolicy wraz z armią gen. Hallera młody, obrotny człowiek, po „ajają“ się za Mieczysława Kuligowskiego, pochodzący jakoby z Warszawy.

Za tajemniczym aferzystą szły jednak ślad listy gończe, które go w końcu dopadły

i zdemaskowały.

Stało się to w Brześciu Litewskim.

Aresztowany został przewieziony do Warszawy i

osadzony w więzieniu.

Przy Kuligowskim znaleziono cały szereg dokumentów osobistych, — sfałszowanych przez niego samego w celu nieszkodliwego grasowania po kraju w dalszym ciągu.

Przewodnicy górscy w Szwajcarii postanowili zorganizować wyprawę na górę Ewerest. Najwyższy szczyt ziemskiego globu, na którego zdobycie poświęcono już tyle ofiar — w niewowstrzymany sposób kusi dzielnych turystów.

Po ostatniej, trzeciej z rzędu ekspedycji angielskiej, która musiała cofnąć się z odległości paruset metrów od szczytu, szwajcarzy mają zamiar zorganizować się bardzo przezornie.

Synowie Alp

wybierają się na zdobycie na wyższej północy

Przewodnicy górscy w Szwajcarii postanowili zorganizować wyprawę na górę Ewerest. Najwyższy szczyt ziemskiego globu, na którego zdobycie poświęcono już tyle ofiar — w niewowstrzymany sposób kusi dzielnych turystów.

Po ostatniej, trzeciej z rzędu ekspedycji angielskiej, która musiała cofnąć się z odległości paruset metrów od szczytu, szwajcarzy mają zamiar zorganizować się bardzo przezornie.

Z historii maników

Nie powiesił się, bo sznur był za drogi

Pewien skąpiec odwiedził raz wieczorem jeszcze większego skąpca. Zasiadli przy stole i gospodarz domu zarał lampkę, całkiem małą lampkę.

— A to poco? — odezwał się pierwszy skąpiec. — Czyż potrzebna nam światła, by rozmawiać. Jesteś doprawdy rozrzutny.

— Masz rację, przyjacielu, — rzekł skąpszy skąpiec — już gaszę lampę. Ale w takim razie po mamie się krenować? Zdejmiemy spodnie, niech nie niszczą się od siedzenia.

Obciążenie sierżanta - obłąkańca

Cofając się, zamykał za sobą drzwi na klucz i rąbał siekierą urządzenie mieszkania Do poskromienia szaleńca wezwano żołnierzy i dwa oddziały straży ogniowej

WARSZAWA, 20. 7.

Rodzina b. kostiumiera teatru Wielkiego, p. Andrzeja Kozłowskiego, bawi na letniku. W mieszkaniu przy ulicy Radnej nr. 14

zamieszkał na kilka tygodni 30-letni sierżant zawodowy — Józef Galecki.

Wczoraj o godzinie 9 - ej rano przyjechała do Warszawy

p. Kozłowska i udała się wprost do mieszkania, a gdy znalazła się w przedpokoju, nagle ukazał się sierżant i

z przeraźliwym krzykiem rzucił się na nią.

P. Kozłowska zdążyła wyskoczyć na schody i wprost cu dem uszła pościgu furjanta.

Po powrocie do mieszkania sierżant

zatarasował drzwi

wejściowe komodą i kufrem, a następnie uzbrowił się w siekiere, zaczął rąbać meble w mieszkaniu. Kiłkoma ciosami otworzył drzwi kredensu

powyrzucił porcelane

i jął miądzyć obuchem na podłodze.

Właścicielka mieszkania wezwała na ratunek policjanta. Sekcyjny 1 - go komisariatu p. Józef Cwil zdołał wyważyć drzwi od przedpokoju i usunął barykadę, lecz wtedy furjant zamknął się na klucz w pokoju stołowym i

z niesłychanym impetem walił siekierą na wszystkie strony.

Ponieważ szaleńca był uzbrojony, sekcyjny zawiadomił o wypadku komendę miasta, a jednocześnie ktoś z sąsiadów wezwał na pomoc straż ogniową. Po chwili zajeżdżało auto z lekarzem p. Marjanem Małickim, żandarmem i żołnierzami. Zaczęto

wyważać drzwi

od stołowego pokoju.

Słyszac trzask łamanych desek, szalejący sierżant przeszedł do sypialni, gdzie również

zamknął się na klucz i przystąpił do demolowania

łóżek, szaf, krzesel, komody oraz zaczął drzeć na strzępy garderobe, bieliznę i pościel.

Zaatakowano trzecie z kolei wejście. Zamek ustąpił. Przystawiono kanapę, która miała odgrywać rolę szafca i pchnięto drzwi.

Furjant wyskoczył z pokoju, przesadził kanapę,

lecz w tej samej chwili krępkie ramiona powaliły go na podłogę. Związanej postronkami przewieziono autem do szpitala Ujazdowskiego.

Po usunięciu szaleńca, zajęto się skostatowaniem strat. W kuchni na podłodze znaleziono

stos rozbitych talerzy,

szklanek i naczyń kuchennych. Nawet łyżki, widelce i noże furjant połamał i pogiął, tak, iż są zupełnie niezdadne do użytku.

W pokoju stołowym zastano podłogę usianą rozbitem szkłem z kredensu oraz

stosy podciętych nożem obraków

i serwetek.

Nową otomanę dywanową sierżant niemilosierdnie pokrajał. W sypialni zdążył porwać pled, prześcieradło i poduszkę.

Pp. Kozłowsky ponieśli wielkie straty, trudne narazie do obliczenia.

Straż ogniowa, mimo, iż była zaalarmowana, na miejsce wypadku

zjawiła się,

bowiem nie uzyskano zezwolenia komendanta Dutkiewicza.

Kto jest prądziakiem

dzisiejszych Niemiec

W przyszłym roku ma być obchodzone 1000-lecie założenia stolicy nadreńskiej. Z tej okazji wybuchł spór między Kolonją a Düsseldorfem, gdyż oba te miasta chcą uchodzić za stolicę Nadrenji.

Chodziło o to w szczególności, w którym mieście ma się

MODA A KIESZEŃ

Łzy z atramentu

Z uporem manjaka nie przestając twierdzić, że elegancja po stojącej ilet na umiętmem shar lega nietyle na kosztowności monizowaniu szczegółów.

O tem, że czarne pończochy do białej sukni noszą tylko w Kiernozli, o tem wiecie i o tem, że kapelusze powinien posiadać cnoty dyplomatyczne, zarówno jak i torebka, wiecie także.

O tem, że główka jest nieważnym szczegółem wobec nóżki słyszy cie ciągle od pici brzydkiej z szewcami na czele, więc nie potrzebujecie powtarzać traktatów o fasonie i kolorze pantofla.

Pozostały tylko bluźki. Więc pamiętajcie, drogie czytelnicz-

odbyć uroczystość 1.000-lecia. Zdecydowano, że rozpocznie się ona w Düsseldorfie, gdzie również odbędzie się wielki tydzień teatralny i igrzyska sportowe. Natomiast koniec uroczystości przeniesiony będzie do Kolonii.

ki, że bluźka powinna harmonizować z kapeluszem i spódnica. Ze z „tą ostatnią“ musi tworzyć całość nie tylko dzięki temu, że jest przedłużona.

A więc musi mieć przynajmniej kieszonki lub wypustki te go koloru co spódnica.

Drogi czytelniczki, błagam was o jedno tylko: nie noście do kratkowych spódnic wzorzystych bluż, bo załamuje ręce i płacze łzami z atramentu, którego tyle już dla was przeżalałam!

Oszczędźcie mi tych łez i noście do spódnic w kratę bluży białe angielskie lub ciemne w tymże, co krata tonie!

Antuka.

DZIWNE PRZYGODY

STAŚKA WĄSIKA

napisał Zdzisław Łuszczewski

Czerwcowy, ciepły dzień miał się ku schyłkowi. Zachodzące słońce złośliwie wbiło w oczy, wysoko wybiegłszy ku górze. Wielkie, ciche bory, posypane gęstwą olszyn, osin, brzoź i krzaczastej leszczyny, powlekały coraz głębsze cienie.

Z łak, pachnących świeżo skoszonem sianem, wstawały tęgie, rześwe wonie, w lekkim oparce wieczornym dymili się wilgotne smugi...

Zapadła noc. Wyżłazł czarnej ściany odwiecznego lasu, drożyna kreta, ledwo widać wśród lakowych traw, przemykał się jakiś cień. Gesty mrok nie pozwoliłby rozpoznać z oddalenia:

— Zwróć-li to, czy człowiek?

Była cisza. Czasem tylko, rzadka, odezwał się jakiś głuchy szum w głębi boru... Czasem załopotał skrzydłami ciętrzew... Bystry, bezselestny nietoperz mignął czasem nad kopami siana...

Cień zatrzymał się. Znieruchomiał. Zda się, wrócił w ziemię.

Jednocześnie, gdzieś, bardzo blisko, rozległ się tentent kojskich kopyt. Po chwili wyjechało z leśnej gęstwy trzech jeźdźców. Ostrym klusem, czapiąc miękko po wilgotnej łące, ruszyli prosto na rozłożystą olszynę, rosnącą na skraju boru.

— Et, zdawało ci się — odwrócił się do młodszego z towarzyszy człowiek, klusujący

na przedzie: — Zadnego trzasku nie słyszałem!

Słowa te wypowiedziane były po rosyjsku.

— Nie, towarzyszu! — odpowiedział w tym samym języku wysoki jeździec: Wyraźnie było słychać!

Mówiąc to, dał ostrogę koniom i dopadł w kilku susach starszego. Mówił, wskazując przed siebie:

— Słuch, to ja mam, towarzyszu dobry! Jakaśmy stał w lesie, zaczajeni koło drogi, wyraźnie słyszałem, że coś kolo mnie w gęstwinie trzeszczy. Ale w tej samej chwili mój Wańka, czorby go brał! — parsknął. Nie w porę!

— Ledwo to powiedział — nachylił się nagle na siodło i zdarł konia. Wańka zarył wszystkimi czterema kopytami w miękki grunt łąki.

— Czego?

— Starzy również osadził konia na miejscu.

— Ot, tam! Człowiek!

— Trzymaj!

— Gdzie?

— A pod olszyną! Zaczaił się, bestja!

Tymczasem dogonił ich trzeci, gruby jeździec. Zaczeli się wpatrywać w noc.

— Et, przywidziało ci się, Nikt tam nie stoi!

— Stoi, towarzyszu, stoi! A ot, daj. Pośle mu kulkę z Mauzera, zaraz się okaże, czy jest tam kto, czy nikogo niema...

W głosie mówiącego odezwał się jakiś okrutny akcent. Porażał odpinąć futerał, w którym miał broń.

— Poczekaj, durny! Tylko spłoszysz... Jeżeli tam naprawdę ktoś się kryje, musimy go zająć od lasu. Na łacie nam nie ujdzie. A wśród drzew, no nocy, nic mu nie zrobisz! Ej, Iwanow, okrażaj z lewej! Doroszenko! Ty z prawej! A ja na niego pojedę wprost.

podkomendni: Iwanow, tak, jak mu kazano, rysia, na lewo, a Doroszenko, wskok, na prawo.

Zanim jednak zdążyli w polowie bodaj wykonać swój chytry manewr, pod olszyną coś zachrząściło. Cień, bystry, jak strzała, rzucił się w stronę lasu, oddalono go o jakieś pięćdziesiąt kroków.

— Trzymaj! Trzymaj!

Starszy spiał konia, wyrwał w galopie szablę z pochwy, i runął z krzykiem za uciekającym. Chociaż do pierwszych drzew lasu było blizutko, zdawało się, że jeździec na raczym koniu dopadnie uciekającego. Już, już miał go dosięgnąć, już nawet zamachnął się długą, kozacką szablą, ale uciekający, czując groźące mu niebezpieczeństwo, upadł naraz na ziemię, jak długi.

To go ocaliło. Jednocześnie bowiem spadła ze świstem szabla — i przecięła powietrze!

Zanim starszy skrecił koniem — ścigany człowiek — bo człowiek to był! — dał szczupaka

w gęste krzaki leszczyny. Dopadli tamci dwaj, na zdyszanych koniach.

— Strzelaj za nim, strzelaj! Ciszę nocną rozdarł strzał. Doroszenko zmierzyl drugi raz z Mauzera, na chybił-trafił. Starszy, wściekły, schwyił go za rękę.

— Daj spokój! Co mu, Iwankowi, zrobisz w tej gęstwinie? Doroszenko w milczeniu schował broń do pochwy.

Teraz, po niedanej obławie, każdy przycupwał z głosem. Zaczeli się kłócić między sobą.

Jak należało zająć się? Jak należało strzelać? Podkomendni nie wymówili wprost, co mieli na myśli. Jeżeli ten człowiek uszedł, stało się to za winą starszego, bo poco było rozdzielać się? Gidyby byli skooczyli nani wprost, dostaliby go... Naprawdę dostali! A tak, starszy go wypuścił przez zbyt chętności.

Dostali, dostali, potem ruszyli zwolna wzdłuż lasu.

(C. d. n.)

Pogrzeb śp. Jana Zyznowskiego.

PARYŻ, 20. 7. (PAT.) Dziś w południe odbył się pogrzeb śp. Jana Zyznowskiego przy udziale całej Polonii artystycznej Paryża i licznych przedstawicieli sfer artystycznych i literackich, wśród których za życia przebywał zmarły. W żałob-

nym obrzędzie wzięli udział konsul polski w Paryżu p. Rembiszewski. Z ramienia prefekta departamentu Sekwany obecny był p. Ferdinand Mauduit. Na mogile tragicznie zmarłego artysty i żołnierza złożono liczne wieńce.

Katastrofa automobilowa.

BERLIN, 20. 7. (PAT.) Z Milhanzy donoszą, że w pobliżu granicy szwajcarskiej samochód z 50-tu pasażerami

spadł w przepaść z wysokości 50-tu metr. 4-ej pasażerowie zabici na miejscu, pozostali ciężko ranni.

„Jadłodajnie” toruńskie siedliskiem złodziei i paserów.

Czas zacząć tępić to zło Niech władze wezmą się do czynu.

Już na rozprawie sądowej — a więc publicznie oświadczył p. prokurator, że tutejsze „Jadłodajnie” są siedliskiem najciemniejszych indywiduów — skąd szerzy się zło, grasujące u nas coraz częściej i coraz szersze zataczając kręgi. Pod pretekstem taniej kuchni, za tym „szludem” nie wiele mówiący kryje się „roboty”, której skutki co dnia wyczuujemy na łamach piśm, w raportach policyjnych i w sprawozdaniach sądowych.

I doprawdy dziwić się należy, że tak władze bezpieczeństwa jak i władze magistrackie, mimo tak licznych a tak konkretnych dowodów, nie zdołają się na krok stanowczy i nie wydadzą w tej mierze takich zarządzeń, aby o ile „Jadłodajnie” takie istotnie być muszą, służyły tylko swojemu celowi i przeznaczaniu. Tym zaś, pod płaszczykiem których kryją się — złodziejstwo, paserstwo i nierząd — poodbiera koncesje i pozamaka. Tak władze stojące na straży ładu i porządku publicznego w interesie całego społeczeństwa winny postąpić. Te władze powinny wystąpić do walki z tą chorobą gangrenującą nasze społeczeństwo, i położyć tamę ziemi, która zaczyna szerzyć się może zbyt żywotnie, nie mając dostatecznego hamulca ze strony właśnie tych czynników, których zadaniem jest tępić i niszczyć zło — wypowiadając mu śmiało i otwartą walkę.

Przypatrzmy się teraz, czy właśnie te „Jadłodajnie” nie mają idealnego pola do działania na tutejszym terenie? Przede wszystkim gdzie one się mieszczą?

Prawie że bez wyjątku, lokują się one w suterynach domów, na bocznych ulicach. Są to nory ciemne, brudne o zgłębieniu powietrza, cuchnących wylęgach — o urządzeniu niechlujnym urągające najprymitywniejszym wymogom. Jakież więc w takich lokalach — spelunkach może się zbierać towarzystwo? — Wszak nawet najuboższy robotnik, mający własne gospodarstwo z „Jadłodajni” takiej w całym tego słowa znaczeniu nie korzysta. Na kieliszek wódki pójdzie raczej do probierni, względnie przyzwoitego lokalu, gdzie znajdzie odpowiednie dla siebie towarzystwo.

A w owych „Jadłodajniach” zbierają się tylko „swoi goście” — mocno podejrzane jednostki, które tam przychodzą nie dla ja-

kiego — lecz dla kombinacji bądź złodziejskich, bądź paserskich. Tam jest również przytułek dla wszelkich nierządnic, kochanek, złodziei i paserów.

I to solidnie dobrane towarzystwo, korzysta ze specjalnych przywilejów! Nikt im nie zakłada spokoju w naradach, kombinacjach i libacjach, bo żaden zwykły śmiertelnik nie kieruje swoich kroków do takich spelunek. Stróż bezpieczeństwa, zajrzy tam tylko wtedy — gdy szuka złodzieja — lub rzeczy skradzionych. Poza tem gospodarz i goście czują się bezpieczni — na swoich śmieciach! I nie głosolowne oskarżyciel publiczny rzucił słowa — że „Jadłodajnie” są temi norami, gdzie gdzie rodzi się złodziejstwo i paserstwo. Na to miał dowody. — Wystarczy tylko przysłuchać się rozprawom sądowym, wystarczy tylko przeczytać wyroki sądowe, aby się przekonać że złodzieje i paserzy w każdym niemal wypadku — są „stołownikami” i stałymi bywalcami właśnie „Jadłodajni”. I w tych „Jadłodajniach” nie podaje się jedzenia — (a o ile bywa podawane, to także z kradzionych artykułów), lecz tam planuje się wszelkie wyprawy złodziejskie, tam następuje przy sutych libacjach podział skradzionych łupów. Słyszeliśmy to na jawnej rozprawie sądowej — że taka właśnie „Jadłodajnia” przy ul. Prostej — była siedliskiem zawodowych złodziei i paserów — mamy po temu dane twierdząc — że „Jadłodajnia” przy ul. Żeglarskiej jest „centralą” takiego samego towarzystwa. A możemy być pewni, że i inne nie służą tym celom — na które posiadają koncesje.

Dla dobra więc ogółu — dla dobra sprawy wykorzenienia zła, dla położenia tamy coraz częstszym i poważniejszym kradzieżom, dla stłumienia množącego się paserstwa winny kompetentne władze, zwrócić baczną uwagę na te karygodne instytucje — nie mające nic wspólnego z nazwą „Jadłodajni” a tym właściwie — którzy już za podobne czyny byli karani, odebrać koncesje. Inne zaś „Jadłodajnie” baczną należy otoczyć opieką i uniemożliwić im udzielanie pomocy wszelkim wyrzutkom społeczeństwa.

Czas najwyższy — by władze zrozumiały że ich obowiązkiem jest tępić zło — a społeczeństwu zabezpieczyć spokój, mienie — a nieraz i życie.

że niejedyn nie zobaczy owego napisu i zupełnie nieświadomie wjedzie w ulicę — która jest z słusznych powodów zamknięta dla ruchu kołowego. Zaraz obok takiego woźnicy zjawia się posterunkowy, zwraca mu uwagę na przepis, zwraca i zapisuje na swojej książce służbowej, celem pociągnięcia „winnego przekroczenia” do ukarania. Pochwalić należy przestrzeganie przepisów przez pełniących służbę posterunkowych, lecz przypuszczamy, że ograniczenie się posterunkowego do zwrócenia uwagi woźnicy, na przepis wzbraniający przejazdu i zawró-

cenia go z drogi — jest już wystarczającym. Przecież woźnica pragnący przejechać przez daną ulicę z powodu nieznanomości przepisu i nieświadomości — nie popełnia jeszcze żadnego przestępstwa. Zdaje się że w zupełności wystarczyłoby ostrzeżenie ze strony posterunkowego, bez obowiązku zapisywania do książki służbowej przestępy i podawania go do kary. Wypadek ten stosowany być winien tylko w takim razie — jeżeli woźnica nie chciałby się zastosować do wskazówek ostrzegającego.

niu drogą egzaminu dodatkowego z zakresu czterech klas wiadomości objętych cenzusem dla uczniów rzeczywistych (w przedmiotach: język polski, historia, geografia, matematyka i przyroda), mogą otrzymać świadectwo ukończenia szkoły, jak uczniowie rzeczywisci.

III.

Wydział Rzemieślniczo - Przemysłowy.

Wydział ten jest uczelnia należącą do kategorii szkół rzemieślniczo - przemysłowych i jest przeznaczony do teoretycznego i praktycznego przygotowania uczniów w zawodzie stolarskim i ślusarskim i zaznajomienia ich z zastosowaniem rzemiosła w wytwórczości fabrycznej. Wydział posiada dwa oddzia-

ly: stolarski i ślusarski i składa się z trzech klas zasadniczych oraz warsztatów odpowiadających prowadzonym na Wydziale oddziałom. Oprócz klas zasadniczych istnieje także klasa przygotowawcza.

Na Wydział Rzemieślniczo - Przemysłowy są przyjmowani kandydaci, którzy: a) mają nie mniej niż 13 lat i nie więcej niż 16 lat i b) przedstawia świadectwa z ukończenia 4 oddziałów szkoły powszechnej, lub złożone odpowiedzi egzaminu.

Ukończenie Wydziału Rzemieślniczo - Przemysłowego uprawnia do ubiegania się w izbach rzemieślniczych o tytuł czeladnika i daje prawo wstąpienia do szkół średnich technicznych i przemysłowych. (Dokończenie nastąpi.)

Wybory do Kasy Chorych miasta Torunia.

Wczorajsze wybory do Kasy Chorych m. Torunia dały następujące wyniki:

Na listę Nr. 1 Z. Z. P. padło 1175 głosów, z tych 3 nieważne.

Na listę Nr. 2 (Związek klasowe i P.P.S. padło 446 głosów, z tych 6 nieważnych.

Na listę Nr. 3 (Chrz. Zjedn.) padło 91 głosów, lecz wszystkie nieważne.

Razem wszystkich głosów padło 1712, z tych 1612 ważnych i 100 nieważnych.

Uprawnionych do głosowania było 7831, a głosowało 1713; (jeden z wyborców oddał pustą kopertę).

Wobec powyższych danych lista Nr. 1 uzyskała 15 mandatów, lista Nr. 2 uzyskała 5 mandatów.

Przy ostatnich wyborach do Kasy Chorych Z. Z. P. zdobyło 14 mandatów, a P.P.S. 6 mandatów.

Czy tylko do gimnazjum?

Narzekamy ustawicznie na przepelnienie w gimnazjach, na trudności, z jakimi coraz uporczywiej spotykają się w nich uczniowie. Ale czy tylko przez gimnazjum wiedzie droga do zdobycia poważnego uzdolnienia do pracy, zarobku i szacunku? Czy Polska nie potrzebuje młodych sił fachowych, nowoczesnie przygotowanych do tyłu praktycznych zawodów, rzemiosł i t.p., dających wcześniej niezawisłość, samodzielne utrzymanie i poważanie? — Oto np. posiadamy w sąsiedztwie znakomitą szkołę przemysłową, t.j. w Bydgoszczy — której prośbę udzielanych przedmiotów przelało nam tuł. Kuratorjum Szkolne, a który podajemy niżej do wiadomości rodzicom, uważając, że tego rodzaju informacje są aktualne i że niejednemu młodzieńcowi wskażą właściwą drogę do studjów.

Informacje dotyczące Państw. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy przy ulicy Ś. Trójcy 11. Państwowa Szkoła Przemysłowa posiada czynne Wydziały i kursy zawodowe niżej wymienione:

- I. Wydział Przemysłów Rolnych,
II. Wydział Grafiki Przemysłowej,
III. Wydział Rzemieślniczo-Przemysłowy,
IV. Kurs Kilmkarstwa,
V. Wieczorny Kurs rysunków zawodowych dla rzemieślników przemysłu drzewnego,
VI. Wieczorny Kurs dla mechaników i rzemieślników przemysłu metalowego,
VII. Wieczorny Kurs rzeźbiarstwa i snycerstwa dla kamieniarzy i rzemieślników przemysłu drzewnego,
VIII. Wieczorny Kurs rysunku odręcznego.

I. Wydział Przemysłów Rolnych.

Wydział ten jest uczelnia techniczną, należącą do kategorii szkół zawodowych średnich i jest przeznaczony dla kształcenia techników dla przemysłów rolnych, zajmujących się przerobem buraków, ziemniaków i zboża. Na wydział są przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia 4 klas państwowej, albo prywatnej, uznanej przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Szkoły średniej ogólnokształcącej, albo 7-miu klas publicznej Szkoły Powszechnej,

lub posiadający świadectwo ukończenia, równorzędnej ilości klas innych szkół ogólnokształcących, uznanych przez Ministra W. R. i O. P., a również świadectwo ukończenia Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej. Najwyższy wiek przyjmowanych lat 17.

Kandydaci składają egzamin ustny i piśmienny z języka polskiego, matematyki oraz egzamin z rysunków odręcznych.

Kurs nauki na tym Wydziale trwa 4 lata, przy tem do okresu tego dolicza się czas obowiązkowej szkolnej dłuższej praktyki w zakładach przemysłowych.

Po odbyciu praktyki zawodowej i ukończeniu kursu nauk, oraz złożeniu końcowego egzaminu ogólnego, uczeń otrzymuje tymczasowe świadectwo z ukończenia nauk na Wydziale. Po odbyciu następującej potępi praktyki rocznej w obranej specjalności, absolwent składa sprawozdanie z tej praktyki i poddawany jest egzaminowi praktycznemu, przyczem w razie uznania go za dojrzałego do wykonywania zawodu, otrzymuje świadectwo ostateczne i tytuł „technik przemysłów rolnych”.

II.

Wydział Grafiki Przemysłowej.

Wydział ten także jest uczelnia zawodową należącą do kategorii szkół zawodowych średnich i jest przeznaczony dla kształcenia techników i pracowników dla przemysłu graficznego. Kurs nauki trwa trzy lata. Na wydział mogą być przyjmowani uczniowie i uczennice rzeczywistych są przyjmowani kandydaci w wieku do lat 18, posiadający kwalifikacje wymienione powyżej i wymagane od kandydatów wstępujących na wydział Przemysłów Rolnych. Kandydaci na uczniów rzeczywistych składają egzamin z języka polskiego, matematyki, oraz z rysunków odręcznych.

Uczniowie wolni są przyjmowani bez ograniczenia wieku i cenzusu szkolnego, wymagane go dla uczniów rzeczywistych, w ograniczonej jednak liczbie i powinni posiadać co najmniej roczną praktykę zawodową w dziedzinie sztuki graficznej. Po ukończeniu kursu nauk, wykonaniu wszelkich prac programowych, złożeniu końcowego egzaminu ogólnego, uczniowie rzeczywisci otrzymują świadectwo ukończenia szkoły, a uczniowie wolni uczęszczania. Uczniowie wolni po wykaza-

Czy w Toruniu obowiązują taksy dorożkarskie?

Od wielu osób nieustannie dochodzą nas skargi, że tutejsi dorożkarze mimo obowiązującej i zatwierdzonej przez Magistrat taryfy — wcale się do niej nie stosują lecz żądają od jadących parokrotnie wyższych cen od cen taryfowych. Wszelkie tłumaczenia dorożkarzowi, że arya takiej sumy nie przewiduje — nie odnoszą żadnego skutku — o prócz rozmaitych „epitetów” dorożkarza pod adresem jadącego. Niejednokrotnie wzywany stróż bezpieczeństwa publicznego, celem interwencji, także na wiele się nie przyda, już choćby z tego względu, że on sam nie zna obowiązującej taksy. W interesie za tem podróży jadących naszymi przedpotopowymi „dryndami” — winien Magistrat z całą bezwzględnością stać na stra-

ży swoich zarządzeń i nie poprzestać li tylko na wydrukowaniu taksy, lecz winien zarządzić, aby na każdej dorożce toruńskiej w widocznym miejscu umieszczona była taksa, wedle której jadący będzie mógł zapłacić należycie. W razie sprzeciwu lub żądania wyższej kwoty, będzie wiedział, że pada tylko ofiarą wyzysku niesumiennego dorożkarza. W takim też wypadku policja będzie wiedziała — co ma uczynić.

Dziwić się należy, że nasz Magistrat dotychczas tego europejskiego systemu nie zaprowadził, lecz pozwala dorożkarzom na nieposzanowanie swoich zarządzeń i na skargi jadących.

Nie wątpimy że apel nasz nie przebrzmi bez echa w odnośnym Wydziale Magistratu.

Podobno...

Podobno istnieje uchwała Magistratu, mocą której znizono takse za przejazd statkiem przez Wisłę dla urzędników pocztowych, kolejowych i podoficerów W. P. na kwotę 5 groszy, dla uczniów i uczennic na kwotę 3 grosze — zaś za przejazd dzieci do lat 6-ciu — nie pobiera się żadnej opłaty.

Uchwała zapadła! Ale jak nam donoszą, Magistrat o tej uchwałie nie zawiadomił ogół Społeczeństwa ani też nie posta-

rał się o zarządzenie wywieszenia odpowiedniego cennika, na budkach kasowych względnie na obu przystaniach.

Możeby zatem Magistrat zechciał uczynić zażość prośbie interesowanych, którzy za naszym pośrednictwem zwracają się do Magistratu o wydanie odpowiedniego komunikatu i wywieszenia cennika.

Może w ten sposób ustanie to niepotrzebne „podobno”...

Attaché wojskowi obcych Państw w Toruniu.

Szkołę artylerji pozostającą pod dowództwem gen. Kaczyńskiego, uznaną za wzorową — zwiędzają od czasu do czasu różni wojskowi Państw obcych.

Na zwiedzenie tej szkoły przybyło wczoraj do Torunia czterech attaché wojskowych a to: ppulk. angielsk. sztabu general. G. Clayton, ppulk. armji szwedz-

kiej von Arbin, ppulk. armji estońskiej Jacobsen i major sztabu gener. armji japońskiej Naosaburo — Okabe.

Goście wczoraj po południu zwiędzali miasto, a dziś będą obecni na ćwiczeniach szkół artylerji.

Przybyli zamieszkali w hotelu „Pod Orlem”.

Od 15 do 25 bm.

przyjmują listonosze przedpłatę na

EXPRESS POMORSKI

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek, 21 lipca przedstawienia nie będzie.

Jutro, we wtorek, dnia 22 lipca, tylko jeden raz Wielki Wieczór Koncertowy p. Mikołaja Jachno, b. nadwornego śpie-

waka rosyjskiego, który w przejeździe do Ameryki, da się nam usłyszeć w nader bogatym repertuarze aryj i pieśni: Moniuszki, Chopina, Verdi'ego, Bizet'a, Massenet'a, Gounoda, Czajkowskiego, Mussoryjskiego, Rubinszteina, Delibess'a i Leoncavallo'a. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

Co grają w Teatrze? Dziś.

Przedstawienia nie będzie.

Jutro. Wieczór koncertowy Mikołaja Jachno.

Co wyświetlają w kinach? Nowości: „W palących piaskach pustyni”.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejskowe 2,50 zł. z odnośnieniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobné ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WLADYSŁAW BŁONSKI.

Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu.

Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI